

Józef Poklewski

Zakład Historii Sztuki Średniowiecznej i Nowożytnej
Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa

Borys Woźnicki (1926–2012)*

Dnia 23 maja 2012 roku w wypadku samochodowym w okolicy Lwowa zginął Borys Woźnicki, znany i ceniony ukraiński historyk sztuki, malarz i muzeolog, wieloletni zasłużony w ratowaniu zabytków Lwowa i okolicy, dyrektor Lwowskiej Galerii Sztuki, wybitny reprezentant kultury pogranicza dwóch krajów: Ukrainy i Polski. Liczne nagrody i wyróżnienia, których był on laureatem najlepiej świadczą o uznaniu dla jego wybitnych zasług i osiągnięć w ratowaniu, gromadzeniu, zabezpieczaniu i eksponowaniu trudnej nawet do policzenia ilości obiektów malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego, a także wielu dzieł architektury, często o fundamentalnym znaczeniu nie tylko dla lokalnej, ale także polskiej i europejskiej kultury. Wśród wielu nagród i wyrazów uznania, jakimi został on zaszczycony odnotować należy tytuł „Zasłużony dla Kultury Ukrainy”, a także nagrodę im. Tarasa Szewczenki oraz odznaczenia trzeciego i drugiego stopnia Prezydenta Ukrainy, jak również wybór na Prezydenta Ukraińskiego Naro-

* Powyższy tekst powstał na podstawie informacji zawartych w publikacji „Uroczyste nadanie tytułu doktora honoris causa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Panu Borysowi Woźnickiemu dnia 23 listopada 2004 roku”, w której umieszczono opinie profesorów przygotowane na tę uroczystość”. Opiniodawcami byli: prof. dr Wojciech Kurpik z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki z ASP w Warszawie, prof. dr hab. Jan K. Ostrowski z Instytutu Historii Sztuki UJ i dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu, prof. dr Władysław Zalewski z Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki z ASP w Krakowie i prof. Andrzej Koss z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki z ASP w Warszawie.

dowego Komitetu w Międzynarodowej Radzie Muzeów ICOM. Również i strona polska wielokrotnie uhonorowywała Borysa Woźnickiego: tytułem „Zasłużony Działacz Kultury”, złotym medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”, nagrodą im. Jana Kochanowskiego, a także przyznaną przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS nagrodą im. prof. Jana Zachwatowicza, Stowarzyszenie Konserwatorów Polskich przyznało mu członkostwo honorowe, a Zarząd Główny Stowarzyszenia Historyków Sztuki wyróżnił go medalem „Merentibus”. Krakowska Akademia Pedagogiczna (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny) w 1999 roku, a Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, na wniosek Rady Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki w 2004 r., zaliczyła Borysa Woźnickiego do grona swych doktorów *honoris causa*. Za zasługi w ratowaniu zabytków Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Borys Woźnicki urodził się w 1926 roku w Ulanowie, w powiecie Dubno, na polskim wówczas Wołyniu. Naukę początkową rozpoczętą w rodzinnej miejscowości kontynuował do chwili aneksji tych terenów przez Związek Radziecki, najpierw w gimnazjum w Dubnie, a następnie w Równem, zaś w latach 1942–1943 w szkole Budownictwa Drogowego. Wcielony w 1944 r. do Armii Czerwonej brał udział w walkach na terenie Prus Wschodnich. Dopiero po siedmiu latach został zwolniony ze służby wojskowej i w 1950 r. rozpoczął naukę w Lwowskim Liceum Sztuki Stosowanej. Zaraz po ukończeniu Liceum podjął trwające cztery lata studia historii sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie. Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu został w 1960 r. wicedyrektorem do sprawy naukowych w Muzeum Sztuki Ukraińskiej we Lwowie. Urząd ten sprawował do czasu powołania go w 1962 r. na stanowisko dyrektora Lwowskiej Galerii Obrazów (przemianowanej w 1998 r. na Lwowską Galerię Sztuki). Dyplom ukończenia studiów uzyskał już jako dyrektor Galerii w 1964 r. Obowiązki dyrektora Borys Woźnicki pełnił nieprzerwanie przez okres lat pięćdziesięciu aż do chwili swej tragicznej śmierci. Nic więc dziwnego, że zarówno obecny kształt Galerii jak i licznych jej filii w przeważającej części jest jego dziełem.

Jak trafnie odnotował prof. Jan K. Ostrowski, trudności, z którymi w pierwszym okresie swej działalności musiał borykać się dyrektor Woźnicki polegały głównie na dążeniu do zelżenia nacisku polityczno-ideologicznego skierowanego na „dawne polskie ziemie wschodnie, a szczególnie

na Lwów. Te tereny stanowiły wówczas jeszcze stosunkowo nowy nabytek, który wymagał odpowiedniej „obróbki” w celu doprowadzenia do sowieckich standardów. Ostrze represji było skierowane na wszystko to, co przypominało dawne stosunki, a szczególnie na tradycje narodowe, zarówno polskie, jak ukraińskie, na dziedzictwo religii wszystkich obrządków oraz na wszelkie ślady pozostawione przez «pomieszczyków» i «burżujów». Mimo założeń odgórznej polityki represyjnej władz, Woźnicki zgodnie z etosem historyka sztuki i muzealnika, na miarę swoich możliwości dążył do ocalenia od fizycznej zagłady zarówno poszczególnych dzieł sztuki, jak i całych zespołów zabytkowych. Swoje refleksje na temat sytuacji, w jakiej mu przyszło pracować w „minionym okresie” zawarł Borys Woźnicki w cytowanym przez prof. Wojciecha Kurpika wywiadzie dla prasy lwowskiej: „kiedy w latach 60. w ponad tysiącu zamkniętych świątyni porobiono magazyny i odbywała się ich masowa dewastacja, zaczęliśmy ratować ginące dzieła sztuki. Była to wielka epoka w dziejach Galerii. Zbierać dzieła sztuki na ziemiach lwowskich zacząłem już od roku 1960 w Muzeum Sztuki Ukraińskiej, a w 1962 zacząłem jeździć na ich poszukiwanie z zespołem pracowników Galerii. Było wiele trudności, bo nie mieliśmy na ten cel funduszy ani środków transportu. Już nieco później ktoś podarował mi motocykl, a Teatr Opery i Baletu przekazał nam zdezelowany samochód”. Prowadzone w tak trudnych warunkach i okolicznościach działania dzięki uporowi i zapamiętaniu dyrektora Woźnickiego dały niespodziewane wręcz efekty. W wyniku starań i zabiegów dyrektora, Galeria, jak odnotował prof. Ostrowski, „weszła w posiadanie przynajmniej dwóch kolekcji o ogromnym znaczeniu dla kultury polskiej. Pierwsza z nich to największy istniejący zbiór malarstwa polskiego z w. XVII i XVIII, szczególnie cenny ze względu na bogaty zestaw portretów (m.in. znaczna część galerii z pałacu w Podhorcach). Druga to ok. 2500 rzeźb drewnianych, które stanowią najważniejszy i niemalże jedyny ślad po kwitnącej w XVIII wieku lwowskiej szkole rzeźby późnobarokowej”.

Obserwując działalność dyrektora Woźnickiego zarówno w dziedzinie organizacji, jak też i dążenia do powiększenia możliwości ekspozycyjnych Galerii, na specjalne podkreślenie zasługuje jego cenna umiejętność pozyskiwania na cele muzealne kolejnych zabytkowych budowli, czy nawet całych zespołów i to zarówno na terenie Lwowa, jak i prowincji. Uzyskane

budowie – dzięki swej zapobiegliwości – doprowadza do konserwacji, a następnie tworzy w ich wnętrzach ekspozycje lub magazyny muzealne. W taki sposób powstało otwarte w 1975 r. muzeum na zamku w Olesku, uzupełnione później przez magazyny i pracownie umieszczone w poddanym uprzednio konserwacji, leżącym u podnóża wzgórza zamkowego zespole klasztornym kapucynów, wcześniej użytkowanym przez punkt naprawy traktorów i maszyn rolniczych.

Z inicjatywy dyrektora Woźnickiego odnowiona też została średnio-wieczna wieża obronna w Pietniczanach koło Bobrki, w której mieści się obecnie niewielkie muzeum. Ważnym też jego dokonaniem była obrona przed dewastacją lwowskiego kościoła bernardynów z jego wspaniałym wyposażeniem. W kompleksie tym, dopóki nie budził on zainteresowania władz duchownych, zamierzał zorganizować wielką wystawę rzeźby barokowej (obecnie odnowiony kościół funkcjonuje jako świątynia obrządku unickiego). Udostępnił także zwiedzającym odnowioną kaplicę Boimów i stworzył jako filię Galerii Muzeum Drukarstwa i Ksiąg, zaś w kościele św. Jana Muzeum Najdawniejszych Zabytków Lwowa, a w 1997 roku w kościele klarysek Muzeum Jana Jerzego Pina. Na potrzeby prezentacji zbiorów malarstwa europejskiego uzyskał dla Galerii lwowski pałac Potockich, zainicjował też konserwację zamków w Żółkwi, Zbarażu i Złoczowie oraz pałacu w Podhorcach, w obiektach tych planował po skończeniu prac restauratorskich umieścić ekspozycje muzealne.

Znaczną też rolę w kierowanej przez Borysa Woźnickiego Galerii Sztuki odgrywały wielkie wystawy, do których impuls dawały bogate zbiory własne. Z wystaw tych można wymienić przykładowo ekspozycję lwowskiego portretu XVI–XVIII wieku (1965) czy pokazaną najpierw w Olesku, następnie we Lwowie, Moskwie, Pradze, Warszawie i Wrocławiu wystawę dzieł Jana Jerzego Pina (1987–1989), czy cieszącą się wielką frekwencją ekspozycją „Kozaczyzna” (1991).

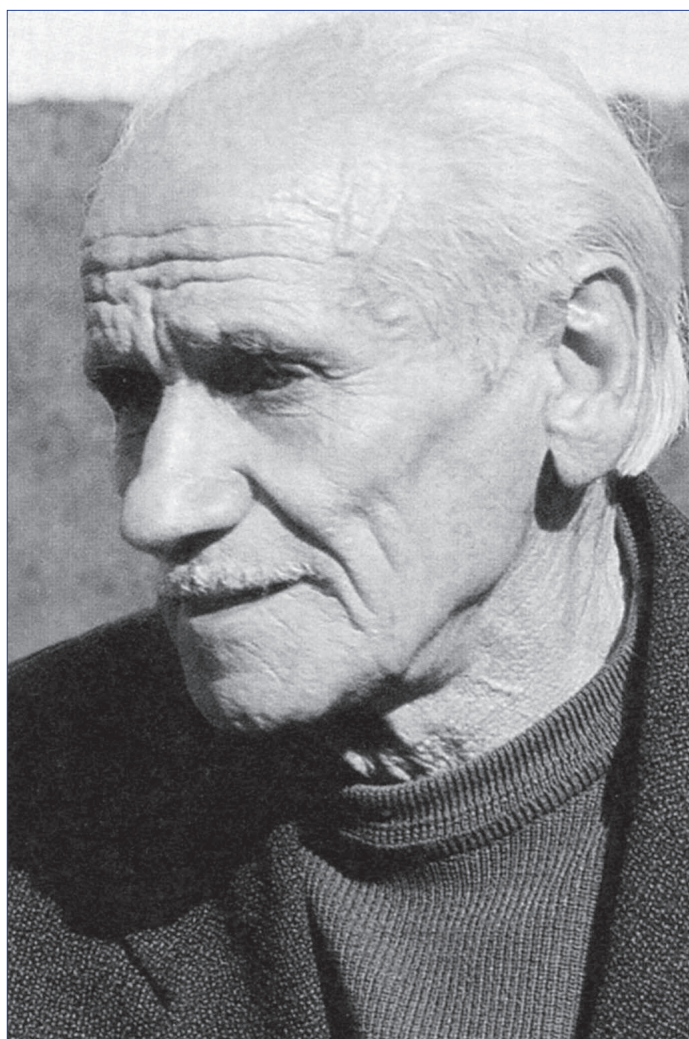
Uświadomić też należy, że wiele wystaw było organizowanych przez Galerię także we współpracy z polskimi muzeami. Cieszyły się one, co trzeba podkreślić, powodzeniem i rozgłosem zarówno we Lwowie, jak i w Polsce.

Oceniając niestety zamknięty już dorobek Borysa Woźnickiego nie można zapomnieć o znaczących wynikach jego badań własnych poświęco-

nych głównie lwowskiej sztuce nowożytnej: monografii jednego z najważniejszych przedstawicieli lwowskiej rzeźby rokokowej: Jana Jerzego Pinsiła, czy prezentacji mecenatu artystycznego Mikołaja Bazylego Potockiego oraz badaniu ikony Jowy Kondzielewicza, czy XVI-wiecznej ikony Madonny Lwowskiej.

Przypominając rolę i znaczenie dyrektora Woźnickiego dla szeroko pojętej kultury i podsumowując jego osiągnięcia, trudno pominąć refleksje wyniesione z osobistych, zawiązanych prawie 40 lat temu kontaktów. Przebywając jesienią 1974 r. na stypendium naukowym w Uniwersytecie we Lwowie miałem szczęście skorzystania z codziennych kontaktów z wyjątkowo życzliwym mi wybitnym historykiem sztuki, autorem wielu cennych dzieł, który po wojnie został we Lwowie na straży polskich zabytków kulturalnych – profesorem Mieczysław Gębarowiczem (1893–1984). To właśnie profesor Gębarowicz osobiście przedstawił mnie dyrektorowi Woźnickiemu. Z racji takiej rekomendacji moje akcje u dyrektora i w Galerii zdecydowanie wzrosły – mogłem śmiało nie tylko penetrować zbiory na ekspozycji, ale także i w magazynach, a także dotrzeć do niedostępnych wówczas wewnątrz kaplicy Boimów i kościoła bernardynów. Dostałem też przywileju towarzyszenia dyrektorowi w jazdach do Oleska wspomnianym wcześniej samochodem z demobilu, pamiętającym chyba czasy dobrze przedwojenne, a osiągającym w porywach szybkości dochodzące do 40 kilometrów na godzinę. Na oleskim zamku mogłem obserwować dokładnie ekspozycję muzealną *in statu nascendi*, śledzić np. dostosowanie praktyczne do warunków i potrzeb wystawienniczych w niskiej sali zamkowej wielkoformatowego, zbliżonego do kwadratu, pochodzącego z żółkiewskiej kolegiaty obrazu Marcina Altomonte „Bitwa pod Wiedniem”. Na marginesie osiągnięte to zostało przez dość ryzykowny zabieg nawinięcia na gruby walek górnej części kompozycji („Bitwa pod Wiedniem” wraz z drugim pochodzącym z Żółkwi obrazem „Bitwa pod Parkanami” poddawane są obecnie zabiegom konserwatorskim w Polsce). W Olesku też mogłem zapoznać się z autopsji ze zmagazynowaną tam wówczas wielką i bogatą kolekcją portretów polskich z XVI–XVIII wieku. Także i później przy okazji krótkich pobytów we Lwowie (w czasie objazdów ze studentami) zawsze spotykałem się ze strony dyrektora Woźnickiego z wielką życzliwością i pomocą, a kontakty z nim na długo zachowałem we wdzięcznej pamięci.

Najlepsze, najlapidarniejsze, a jednocześnie najbardziej trafne podsumowanie osiągnięć Borysa Woźnickiego stanowić może przytoczone przez profesora Władysława Zalewskiego zdanie luminarza polskiej historii sztuki – profesora Lecha Kalinowskiego, który zauważył: „kto wie czy dla sztuki polskiej uratowanie przez Borysa Woźnickiego takiej ilości zabytków, które mogły być bezpowrotnie stracone, nie jest ważniejsze od całej naszej działalności”. Zaś „prospołeczny i ponadczasowy charakter działalności Pana Woźnickiego, jak trafnie odnotował profesor Andrzej Koss, należy klasyfikować w grupie osiągnięć wybitnych, wielopłaszczyznowych o skali praktycznie przekraczającej wyobrażenie o możliwości działalności pojedynczego człowieka”.



Borys Woźnicki
1926–2012